

MAREK ANDRZEJEWSKI

*Uniwersytet Szczeciński*

## JAKIE PRAWO JEST POTRZEBNE PEDAGOGOM?<sup>1</sup>

ABSTRACT. Andrzejewski Marek, *Jakie prawo jest potrzebne pedagogom?* [What Law do Pedagogues Need?]. *Studia Edukacyjne* nr 45, 2017, Poznań 2017, pp. 107-121. Adam Mickiewicz University Press. ISSN 1233-6688. DOI: 10.14746/se.2017.45.9

The article discusses the relation between law and pedagogy as well as between lawyers (theoreticians and practitioners) and pedagogues (theoreticians and practitioners). The author describes the manifestations of the current legal crisis and indicates how this process affects social life, particularly its pedagogical aspect. In his opinion, law should ensure freedom of pedagogical initiatives instead – as the dominant trend dictates – restrain them. The article is a changed version of a lecture delivered on the occasion of a jubilee of Professor Wiesław Ambrozik, held on 16 November 2017, in Collegium Minus, Adam Mickiewicz University, Poznań.

**Key words:** pedagogy, law, relation between law and pedagogy

### Wprowadzenie

Z woli Organizatorów odpowiedzialnych za całość uroczystości jubileuszu znamienitego pedagoga – Profesora Wiesława Ambrozika, w obliczu wielu wybitnych pedagogów, przedstawicieli innych obszarów nauki, a także zacnych osób trudzących się poczynaniami praktycznymi, wystąpił przedstawiciel nauki prawa. Ryzyko tego pomysłu wiąże się z tym, że relacje pedagogów z prawnikami są niełatwe. Świadome są tego liczne roczniki studentów Wydziału Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, z którymi miałem okazję się (s)potykać. Znają ten trud sędziowie rodzinni, których na rozmaitych konferencjach i szkoleniach doprowadzałem do zakło-

---

<sup>1</sup> Artykuł niniejszy stanowi nieco zmienioną wersję wystąpienia w czasie seminarium za-tytułowanego „Społeczne konteksty oddziaływań resocjalizacyjnych i readaptacyjnych”, jakie odbyło się podczas uroczystości Jubileuszu Profesora Wiesława Ambrozika 16 listopada 2017 roku w Poznaniu, w Collegium Minus UAM.

potania, komplikując prawniczy ogląd spraw przedstawianiem ich od strony pedagogiki i pracy socjalnej. Bywalcy konferencji naukowych dotyczących problematyki prawnej i pedagogicznej (niestety nielicznych) doświadczali komunikacyjnych barier wynikających z niespójnej terminologii, przez co referaty miały się do siebie jak proste równoległe, o których wiemy, że się nie spotykają. W pamięci mam również niegdysiejsze opiniowanie wraz z Jubilattem kolejnego projektu prawa dla nieletnich, kiedy przyszło nam zżymać się nad jego formalizmem przy braku śladów postrzegania nieletniego w grupie rodzinnej i lokalnym środowisku – dokument ignorował bowiem dorobek pedagogiki, pracy socjalnej, jak też psychologii.

W mojej zawodowej podróży po niespokojnym morzu pedagogicznych i prawnych problemów oraz nieporozumień, doświadczenie współpracy z Profesorem Wiesławem Ambrozikiem, w kierowanym przez Niego Zakładzie Resocjalizacji na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM, było jak spotkania w przyjaznej portowej tawernie, której klimat sprzyja wspólnemu poszukiwaniu rozwiązań naukowych zagadnień. Życzliwość, jakiej w niej doznawałem ośmieliła mnie, by przedstawić refleksje o relacji prawa i pedagogiki oraz wykonujących swój zawód prawników i pedagogów. Jubileusz odmierzając w sympatyczny sposób upływający czas, skłaniają do formułowania syntez. Ten Jubileusz skłonił mnie do podjęcia próby podsumowania mojej, już 30-letniej współpracy z wieloma pedagogami, czy to na poznańskiej uniwersyteckiej pedagogice<sup>2</sup> (w tym lat niemal 20 w bezpośredniej relacji z Profesorem), czy w wielkopolskich placówkach opiekuńczo-wychowawczych<sup>3</sup>, czy też w poradni prawnej przy Terenowym Komitecie Ochrony Praw Dziecka<sup>4</sup>. Zebrane myśli mieszczą się w formule wyznaczonej tytułem seminarium, gdyż prawo (jego tworzenie, a nade wszystko stosowanie) jest społecznym kontekstem oddziaływań pedagogicznych. Nie dotyczy owa formuła wyłącznie bliskich Jubilatowi oddziaływań w stosunku do osób wymagających resocjalizacji i społecznej readaptacji<sup>5</sup>, gdyż obejmuje ogół wymagających wsparcia życiowych rozbitków, w tym również tych żyjących

<sup>2</sup> Wątek ten omawiam szerzej w: M. Andrzejewski, *Prawo a pedagogika, czyli o nauczaniu prawa studentów pedagogiki*, [w:] Człowiek. Prawo. Państwo, red. W. Żytko, Księga Jubileuszowa dedykowana Stanisławowi Leszkowi Stadniczeńko, Warszawa 2017, s. 65-78.

<sup>3</sup> Na podstawie tego doświadczenia powstała książka: M. Andrzejewski, *Domy na piasku. Domy dziecka. Od pomocy dzieciom do wspierania rodziny*, Poznań 2007.

<sup>4</sup> Zob. np.: M. Andrzejewski, *Prawa dziecka – rozważania o sensie idei i jej dewaluacji*, [w:] *Prawa dziecka. Konteksty prawne i pedagogiczne*, red. M. Andrzejewski, Poznań 2012; tenże, *O tym jak bronić, a jak nie bronić praw dziecka*, [w:] *Dobro dziecka pojemne jak krzywda. Prawna ochrona dziecka: deklaracje a rzeczywistość*, red. J. Mazurkiewicz, P. Mysiak, Wrocław 2017 – książka w wersji elektronicznej: [http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/79193/Dobro\\_pojemne\\_jak\\_krzywda\\_Prawna\\_ochrona\\_dziecka.pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/79193/Dobro_pojemne_jak_krzywda_Prawna_ochrona_dziecka.pdf)

<sup>5</sup> Niedawno ukazała się książka autorstwa prof. W. Ambrozika, będąca podręcznikiem akademickim, w której Autor w syntetycznej formie wyłożył swą pedagogiczną koncepcję w tej

w rodzinach dotkniętych dysfunkcjami w realizacji zadań wychowawczych i ekonomicznych, którzy byli mi bliżsi jako adresaci pedagogicznych i prawnych oddziaływań. Ścisłe delimitacje nie są tu jednak szczególnie potrzebne, wszak w wielu przypadkach jedni i drudzy byli i są członkami tych samych rodzin.

## O kondycji współczesnego prawa

1. Zacząć należy od naświetlenia kondycji współczesnego prawa. Nie da się o niej opowiadać pogodnie i dostojnie, jak to czynił chociażby prof. Kazimierz Kolańczyk, którego słuchałem przed prawie czterdziestu laty w sąsiedniej sali numer XVII Collegium Minus UAM. Bywało, że wszedłszy na katedrę rozmarzonym głosem mawiał: *A teraz wejdziemy w zaczarowany świat rzymskich zobowiązań...* Niestety, o współczesnym prawie nie wypada mówić z użyciem poetyckich, afirmujących go metafor. Nie należy się też łatwo pocieszać, że kryzys prawa oraz instytucji związanych z jego stanowieniem i stosowaniem nie dotyczy tylko Polski. Trwa uniwersalna debata o roli prawa, zawodów prawniczych, a nade wszystko o społecznych powinnościach sędziów<sup>6</sup>. Jej ostrość w Polsce zwielokrotnił ostatnio polityczny spór, co może błędnie sugerować, że ma ona u nas ledwie dwuletni żywot. Stanowcza krytyka prawa i wymiaru sprawiedliwości trwa w Polsce od przełomu ustrojowego 1989 roku<sup>7</sup>, a szczególną obfitość wypowiedzi na ten temat wywołały prace nad Kodeksem karnym przyjętym w roku 1997 i jego przyjęcie<sup>8</sup>. O za-

---

dziejzinie: W. Ambrozik, *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu oddziaływań*, Kraków 2016.

<sup>6</sup> Spośród bogactwa wypowiedzi podaję tylko tytułem przykładu: P. Banasiuk, *W poszukiwaniu wartości wymiaru sprawiedliwości jako dóbr oczekiwanych społecznie*, [w:] P. Banasiuk, *Wymiar sprawiedliwości w dobie oczekiwań społecznych*, część I, Warszawa 2015; S. Sykuna, *Kultura wymiaru sprawiedliwości jako wartość oczekiwana społecznie*, [w:] tamże; L.L. Fuller, *Anatomia prawa*, Lublin 1993, s. 24 i n.; E. Łętowska, *Władza sądownicza a pozostałe władze – stan równowagi czy jej zachwiania?* [w:] *Pozycja ustrojowa sędziego*, red. R. Piotrowski, Warszawa 2015, s. 124-165; R. Tokarczyk, *Kształtowanie przedmiotu etyki sędziego*, *Państwo i Prawo*, 2004, 7; A. Scalia, *Mullahs of the west: judges as moral arbiter*, Warsaw, August 24, 2009 (przekł. A. Legutko-Dybowska), Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich (<https://www.rpo.gov.pl/pliki/12537879280.pdf> – data pobrania 27 listopada 2017 r.).

<sup>7</sup> Przed przełomem 1989 r. oficjalne dysputy były cenzurowane, ale też opisy i oceny były wówczas jednoznaczne ze względu na niedemokratyczny ustrój państwa oraz podległość wymiaru sprawiedliwości ideologii komunistycznej, łącznie z formalnym upartyjnieniem zdecydowanej większości sędziów.

<sup>8</sup> Poza szczególnie obfitą publicystyką prawniczą ogłaszaną na łamach wszystkich tygodników opinii i poważniejszych dzienników, zobacz podsumowującą książkę: J. Kochanowski, *Redukcja odpowiedzialności karnej. Analiza i ocena założeń Kodeksu karnego z 1997 r. na tle innych polskich kodyfikacji karnych*, Warszawa 2000.

paści mówili i pisali między innymi profesorowie (wymieniam przykładowo tylko nazwiska osób szeroko rozpoznawalnych) Ewa Łętowska, Andrzej Rzepliński, Wiktor Osiatyński, Andrzej Zoll, czy Marek Safjan<sup>9</sup>. Współbrzmiały one z krytycznymi dla wymiaru sprawiedliwości wnioskami z poważnych badań empirycznych przeprowadzonych przez socjologów prawa<sup>10</sup>. Problem zaiste ma głęboki kontekst kulturowy, a jego zasięg jest uniwersalny. Ma on również wymiar pedagogiczny. Nade wszystko jest to problem prawdziwy, niewydumany, ani nie doraźny.

2. Uzasadnioną krytykę wzbudza procedura tworzenia prawa<sup>11</sup> – nazbyt rozbudowana, a przez to nietransparentna, podatna na negatywne wpływy lobbingu<sup>12</sup> i stanowczo nie dość przeniknięta prawniczym profesjonalizmem<sup>13</sup>, który przegrywa z powierzchownością nacisków medialnych i ciętością ripost politycznych harcówników. Poza tym, skoro ostateczny tekst ustawy jest efektem procesu złożonego z wielu etapów, w ramach których modyfikują go gremia po części autonomiczne, trudno oczekiwać, że finalna treść okaże się spójna.

Doraźność postrzegania problemów społecznych przez polityków (będąca efektem kadencyjności ich karier i nie dającej się ukryć powierzchowności postrzegania zjawisk społecznych) czyni ustawy dokumentami podporządkowanymi bieżącym celom, a to odbiera im dłuższą perspektywę czasową, co jest sprzeczne z postulatem stabilności prawa<sup>14</sup>. Dotyczy to również obszarów tak bardzo łaknących owej stabilności, jak chociażby oświata<sup>15</sup>.

Cechą ustaw przyjmowanych od około 20. lat jest ich rozwlekłość, którą w niewielkim stopniu można usprawiedliwiać coraz większym skomplikowaniem zjawisk społecznych. Kluczowym czynnikiem jest bowiem wpływ zmiany podejścia do sposobu kształtowania zawartych w przepisach sfor-

<sup>9</sup> Tytułem przykładu kilka publikacji z czasopism, które wówczas wiodły prym w krytyce wymiaru sprawiedliwości (obecnie wręcz przeciwnie): W. Osiatyński, *Sądzić sędziów*, „Tygodnik Powszechny”, 25.08.2002; S. Podemski, *Pod kuratelą prawa czy polityki?*, „Rzeczpospolita”, 27.08.2001; A. Rzepliński, *Żeby się sędziom chciało chcieć*, „Gazeta Wyborcza”, 6.02.2004; A. Zoll, *Złe prawo – słabe państwo*, „Tygodnik Powszechny”, 25.01.2004; tenże, *Korporacje pod kontrolą*, „Tygodnik Powszechny”, 4.08.2002. Zob. też: M. Zubik (red.), *Niedostatki wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2001.

<sup>10</sup> M. Borucka-Arctowa, K. Pałeczki (red.), *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Kraków 2003.

<sup>11</sup> Szczegółowy opis w: B. Banaszak, *Prawo konstytucyjne*, wyd. 3, Warszawa 2004, s. 161-201.

<sup>12</sup> A. Jakubiak-Mirowski, *Lobbying – konflikt realizacji partykularnych interesów grup społecznych a ochrona interesu publicznego*, Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego, 2015, 12.

<sup>13</sup> Szeroko o tym w: Z. Radwański, *Rola prawników w tworzeniu prawa*, Państwo i Prawo, 2012, 12.

<sup>14</sup> Zobacz na ten temat np.: U. Kosielińska-Grabowska, *Oczekiwanie pewności prawa w zakresie jego stanowienia oraz stosowania*, w: P. Banasik, *Wymiar sprawiedliwości*, s. 111-128.

<sup>15</sup> Ustawę o systemie oświaty obowiązującą od 1991 r. zmieniano każdego roku, w tym kilka nowelizacji było bardzo rozległych. Do tego należy dodać ustawiczne zmiany wprowadzane do kilkudziesięciu rozporządzeń wykonawczych do tej Ustawy.

mułowań. Wbrew dobrej tradycji wyrażania przepisów w sposób lakoniczny (co jest trudniejsze od wielosłownia, ale za to sprzyja precyzji), współcześnie ich cechą jest zawarta w nich obfitość słów. Pojawiają się kilkustronicowe artykuły, kilkudziesięciopunktowe katalogi kompetencji powoływanych do życia instytucji, a konsekwencją tego braku umiaru są ustawy liczące nawet ponad dwieście stron<sup>16</sup>. Roczna objętość Dzienników Ustaw w ostatnich kilkunastu latach sięgała, a czasami przekraczała 20 tysięcy stron. Tacyt napisał, że im bardziej chore jest państwo, tym więcej w nim praw, a najwięcej jest praw w państwie skorumpowanym. Można zadumać się zarówno nad przenikliwością starożytnego mędrca, jak i nad losem społeczeństw, których jego myśl dotyczy. Natomiast, nawet u najsztubtelniejszych spośród współczesnych prawników, których nazwiska taktownie pominę, antyczna zaduma ustępuje współczesnej irytacji i kiedy wypowiadają się o niepohamowanej i niekontrolowanej nadprodukcji prawa używają porównania z... szczególnie przykrymi niepohamowanymi i niekontrolowanymi przypadłościami żołądkowymi.

Osobne zagadnienie stanowi warstwa semantyczna aktów prawnych. Chodzi nie tyle o hermetyczność języka prawnego (język aktów prawnych) i języka prawniczego (tak określa się język używany przez prawników), która jest po części nieunikniona i stanowi nie lada kłopot w komunikacji prawników z nieprawnikami, a także ustawodawcy ze społeczeństwem, lecz o to, że upodobnił się ów język do sposobu wyrażania myśli bardziej odpowiedniego dla redagowania programów politycznych, quasi-manifestów społecznych itp. Interpretowanie takich tekstów, wedle opisanych w teorii prawa reguł wykładni<sup>17</sup>, jest nie lada wyzwaniem, a założenie idealizacyjne o racjonalności działań prawodawcy, obligujące prawników do poszukiwania w przepisach norm prawnych, czyli reguł postępowania, doprowadza ich do rozpacz. Pod względem formy i precyzji niewiele uchwalono po 1989 roku aktów prawnych, które zbliżyły się do poziomu na przykład Kodeksu cywilnego przyjętego wszak w 1964 roku<sup>18</sup>. Nie mam na myśli trafności rozwiązań prawnych, choć warto nadmienić, że brzmienie akurat tego Kodeksu nie było nadmiernie zdewastowane ideologią, lecz zwracam uwagę wyłącznie na stronę

<sup>16</sup> Ustawa z 27 kwietnia 2001 r. Prawo o ochronie środowiska ma 258 stron; Ustawa z 20 kwietnia 2004 r. O promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy ma stron 254 (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20040991001/U/D20041001Lj.pdf>); Ustawa o systemie oświaty ma 384 strony (<http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19910950425/U/D19910425Lj.pdf>).

<sup>17</sup> Na temat reguł wykładni prawa zobacz: M. Zieliński, *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*, wydanie 7, Warszawa 2016; L. Morawski, *Zasady wykładni prawa*, Toruń 2010.

<sup>18</sup> Chlubnym wyjątkiem jest Konstytucja z 2 kwietnia 1997 r., którą napisano zrozumiałym językiem, bez zbędnych semantycznych ornamentów. Można i trzeba rozprawiać o jej merytorycznych rozwiązaniach, ale od strony formalnej jest to dokument spełniający wysokie standardy staranności.

formalną aktów prawnych, w tym na sposób posługiwania się w nich językiem polskim.

Niekomunikatywność obszernego prawa powoduje, że w powszechnym mniemaniu prawnicy stają się niezbędni do objaśniania „tajemnych ksiąg”. Niewątpliwie jest to jeden z istotnych powodów posługiwania się w stosunku do prawników słowem „kasta”. Jest z tą niezbędnością jednak trochę tak, jak z ironiczną opinią o administracji zajmującej się tym, aby uzasadnić konieczność swego istnienia...

3. Nadmiar prawa niszczy kreatywność i generuje lęk przed samodzielnym działaniem<sup>19</sup>. Nie służy ono bowiem do wytyczania kierunku działań ludziom aktywnym, lecz traktowane jest jako gąszcz zagrożeń usprawiedliwiających pasywność. Sprawia, że prawnicy przestają współkreować wizjonerskie projekty, a sprowadzani są do roli suflerów podpowiadających, w jaki sposób uniknąć kolizji z bezmiarem ustawowych regulacji. Wszystko to składa się na zjawisko określane jako spacyfikowanie społeczeństwa prawem. Przeczy ono zarówno idei państwa liberalnego, którego istotą jest wolność, jak i konstytucyjnej zasadzie państwa prawnego, którego istotą jest pewność prawa i budowanie do niego zaufania. Uniwersalny charakter opisanego zjawiska nie może być pocieszeniem, przeciwnie – oddala perspektywę poprawy sytuacji.

Społeczeństwo poddane źle stanowionemu, niekomunikatywnemu prawu traci respekt dla niezbędnego w państwie ładu określanego wszak przez prawo. Szerokie jego warstwy niepostrzeżenie przenika swoisty przejaw demoralizacji w postaci obniżenia obywatelskiego (propaństwowego) morale. Obniża się też i tak niewysoka przecież kultura prawna społeczeństwa. Społeczna readaptacja ku budowie postaw propaństwowych potrwa pokolenia.

Jedna tylko ilustracja o skali dewastacji dokonywanej złym prawem. Uczestniczyłem latem 2011 roku w spotkaniu z dwustu dyrektorami placówek opiekuńczo-wychowawczych, wychowawcami, przedstawicielami administracji zajmującej się pieczą zastępczą. Omawialiśmy uchwaloną co dopiero Ustawę o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej<sup>20</sup>. Krytykowałem w niej między innymi to, że zamiast 20 liczy ona 133<sup>21</sup> strony (plus rozporządzenia wykonawcze), a na wielu zawiera liczne szczegółowe nakazy, zakazy, sankcje, ściśle sformalizowane procedury, kilkudziesięciopunktowe wykazy kompetencji itd. Oddani swej misji, w większości kreatywni ludzie zebrani na konferencji, byli jednak podekscytowani zupełnie czym innym niż ja. Otóż, ich aktywność miała jeden, wspólny wektor – wskazywali oni na

<sup>19</sup> O nadmiarze prawa i innych przejawach jego dysfunkcyjności zobacz w: A. Kojder, *Podstawy socjologii prawa*, Warszawa 2016, s. 265-320.

<sup>20</sup> Tekst jednolity Dziennik Ustaw 2017, nr 697, 1292.

<sup>21</sup> Zobacz w: <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170000697/U/D20170697Lj.pdf> – data pobrania 27 listopada 2017 r.

killkadziesiąt przepisów, które wymagają... doprecyzowania, a więc jeszcze dłuższego, bardziej szczegółowego sformułowania. Gdyby te postulaty spełnić, ustawa musiałaby zapewne chorobliwie przytyć, może aż podwoić swą objętość. Moje ostrzeżenia i sugestie, żeby nie iść tą drogą, przegrały z tezą, że w ustawie wszystko powinno być w taki sposób napisane, aby nie istniała możliwość jakiegokolwiek interpretacji. Wówczas oni, jako adresaci większości zawartych w ustawie przepisów, wszystko dokładnie wykonają i nikt nie będzie mógł mieć do nich o nic zastrzeżeń. Pomińmy w tym miejscu, że nie istnieje możliwość stworzenia takiego stanu rzeczy w żadnej instytucji, w którym dociekliwi przedstawiciele nadzoru nie będą mogli znaleźć uchybień i sformułować zastrzeżenia, podobnie jak nie istnieje możliwość uregulowania w ustawie wszystkiego, cokolwiek miałyby to słowo oznaczać. Zwróćmy natomiast baczniejszą uwagę, w jaki sposób i do jakiego stopnia nadmiar prawa uczynił z pedagogicznych profesjonalistów ludzi przestraszonych, odczytujących przepisy nie pod kątem możliwości realizacji pedagogicznych wizji, lecz przez pryzmat zagrożeń ze strony tych, którzy ich nadzorują. Dodatkowo postawa ta dowodziła żywienia przez zebranych nader krytycznej oceny merytorycznego i moralnego poziomu osób sprawujących ów nadzór. Dotknąłem tam przykładu spacyfikowania społeczeństwa prawem w wersji klinicznej. Ale czyż nie da się podobnych widoków dostrzec na wielu wyższych uczelniach, kiedy na horyzoncie pojawia się wizja kontroli komisji akredytacyjnej?

4. Przedstawione powyżej rozważania o kondycji prawa można odczytywać jako wypowiedź o trudnym funkcjonowaniu zdeterminowanego prawem społeczeństwa. Jako takie społeczeństwo badane jest przez nauki społeczne, żywo zainteresowane funkcjonowaniem prawa i jego wpływem na funkcjonowanie jednostek, rodzin, społeczeństw. W relacji władza (ustawodawca) – obywatel(e) odbywa się ciąg zdarzeń i wiele długofalowych procesów o istotnym wpływie na osoby i grupy społeczne – u jednych (mniejszości, jak przypuszczam) wywołuje satysfakcję, kreatywność, poczucie sensu, ale u innych jest źródłem marazmu, frustracji, czasami agresywności.

Z kolei, w refleksji prawniczej, zwłaszcza tej teoretyczno-prawnej, ale i wpływającej od przedstawicieli prawa rodzinnego, niektórych nurtów prawa karnego, nie mówiąc już o kryminologii, od dawna widać otwarcie na nauki społeczne – psychologię<sup>22</sup>, socjologię<sup>23</sup>, a ostatnimi laty również na pedagogikę. Stosunkowo niedawno pojawiły się też wypowiedzi otwierające nurt myślenia

<sup>22</sup> W tym kontekście podręczniki teorii i filozofii prawa wskazują na znaczenie myśli Leona Petrażyckiego, którego 150. rocznicę urodzin obchodzą właśnie liczni, nie tylko w Polsce, petrażyccjanie.

<sup>23</sup> Polska ma znaczący dorobek z zakresu socjologii prawa, znaczony zwłaszcza pracami Marii Boruckiej-Arctowej i jej uczniów: Adama Podgóreckiego, Andrzeja Kojdera, czy publikacjami Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, z których pedagogom znane są zwłaszcza Andrzeja Siemaszko „Atlasy Przestępczości”. Jest to też przedmiot wykładany na niektórych prawniczych wydziałach.

ujęty w koncepcję teoretyczno-prawną określoną jako pedagogika prawa<sup>24</sup>. Zakłada ona pojmowanie prawa jako dialogu prawodawcy z wykonawcami prawa, który to dialog postrzegany jest na podobieństwo oddziaływania i procesu wychowawczego. Charakterystycznym rysem pedagogiki prawa jest zaangażowanie praktyczne<sup>25</sup>. Wydaje się, że ten nurt myślenia o prawie jest równie potrzebny, co – zważywszy opisany stan prawa i widoczne jego destrukcyjne oddziaływania – prowadzi obecnie do wysoce frustrujących wniosków. Ujmując rzecz lapidarnie, można stwierdzić, że jeżeli prawo jest formą komunikacji władzy ze społeczeństwem, to współczesnym prawotwórcom – przynajmniej tym wywodzącym się z europejskiego kręgu kulturowego (zarówno unijnym, jak i państwowym) – specjalnie na tej komunikacji zależy.

### Jakie prawo dla pedagogów?

1. Wspomniana pedagogiczna konferencja sprzed kilku lat skłania do dalszych uwag dotyczących wpływu prawa na pedagogikę, w szczególności zaś do próby zarysowania wizji tego, jak być powinno i jak mogłoby być, gdyby prawo stanowiono bardziej racjonalnie. Otóż, prawo dla pedagogów powinno być tym, czym dla malarza jest płótno rozpostarte na blejtramie. To jest taka sytuacja, kiedy wszystko przygotowane, aby twórca przystąpił do tworzenia dzieła w poczuciu twórczej swobody. Wolność tworzenia, jak każda wolność, nie może być absolutna – ograniczeniem dla malarza jest chociażby... przestrzeń zagruntowanej, przygotowanej do rozpoczęcia procesu twórczego tkaniny. Nikt natomiast nie ma wpływu na to, w jaki sposób artysta ją wypełni. Żadne formalne reguły, poza przyjętymi przez twórcę kanonami sztuki, nie mogą mu narzucać kolorystyki obrazu, konturów malowanych postaci i przedmiotów, czy też ich braku, nie mówiąc już o rodzaju farb.

W przyjętej metaforze normami prawnymi są krawędzie płótna – zamykają one przestrzeń dla swobodnych poczynań twórczych pedagogów (z minimalnymi kompetencjami dla ingerencji mistrzów i osób sprawujących pedagogiczny nadzór). Nie powinno tu być miejsca na żadne szczegółowe dyrektywy ustawodawcy. Jediną twardą regułą, jaką należy formalnie narzucić, jest nakaz, aby pedagog w swym twórczym zapale nie wyszedł poza ramy pedagogicznego płótna. Normy prawa powinny szanować jego kreatywność, pozwalając mu – w ograniczonym zakresie, ale jednak – również na błąd, który wszak do pewnego stopnia wpisany jest w tę profesję. Jedyne dla sytuacji nadzwyczajnych uregulowania muszą być sztywne, wymusza-

<sup>24</sup> Zobacz zwłaszcza: S.L. Stadniczeńko, P. Zamelski, *Pedagogika prawa. Vade mecum! Pójdź ze mną!* Warszawa 2016.

<sup>25</sup> Szerzej w: P. Zamelski, *Stanisława Leszka Stadniczeńki wizja pedagogiki prawa*, [w:] *Człowiek. Prawo. Państwo*, s. 1109-1117.



jące (dające się wytrenować) zachowania (reakcja na przemoc wewnątrz instytucji, bunt w zakładzie karnym, zastosowanie przymusu bezpośredniego w obliczu zagrożenia życia osoby chorej psychicznie).

2. Snując wizję dobrego prawa, należy też upominać się o perswazyjne uregulowania dotyczące współdziałania podmiotów istniejących w środowisku lokalnym – po to, by skuteczniej wspierać osoby i rodziny w potrzebie. Współpraca ma służyć wydobyciu wszelkich tkwiących w społeczności lokalnej zasobów. Jest to jednak zagadnienie, którego prawo nie powinno wymuszać, bo mogłoby to okazać się przeciwnie skuteczne (nakaz współpracy powinien wypływać z profesjonalizmu, a nie z zewnątrz, gdyż wtedy powstałoby ryzyko uruchomienia siły, jaka tkwi w przekorze). Dlatego akcent należałoby położyć na przekonywanie do współdziałania w toku studiów na kierunkach społecznych (w tym na prawie) i w ramach edukacji podyplomowej. Współcześnie współdziałanie podmiotów tworzących lokalną infrastrukturę wsparcia określa się najczęściej jako pomaganie wedle zasady pomocniczości, do czego w pracy socjalnej nawiązuje tak zwana metoda środowiskowa, a na gruncie pedagogiki pisał o tym dawno prof. Stanisław Kowalski<sup>26</sup> – nauczyciel dzisiejszego Jubilata. Sytuacja jest jednak niebezpieczna ze względu na... werbalną zgodę niemal wszystkich w kwestii konieczności współdziałania. Paradoksalnie jest bowiem tak, że jeżeli wszyscy ze sobą się zgadzają (werbalnie, konferencyjnie), to wówczas często prowadzi to do niedostrzegania niedostatków w praktycznym stosowaniu oficjalnie aprobowanych myśli, nie mówiąc już o trudności w skutecznym przeciwdziałaniu niedobrej praktyce.

Współdziałanie powinno też dotyczyć relacji pedagogów z prawnikami, w tym zwłaszcza z sędziami, a także pedagogiki jako dyscypliny naukowej oraz instytucji pedagogicznych, z wymiarem sprawiedliwości. Szczególniej uwadze polecam ideę wspólnych studiów podyplomowych sprofilowanych pod kątem wypracowania metod wspólnego i spójnego oddziaływania, a co najmniej szkoleń.

3. U podłoża tezy o konieczności środowiskowego współdziałania na rzecz życiowych rozbitków leży myśl, do jakiej mówiący te słowa prawnik dochodził latami, badając rozmaite instytucje prawne związane z rodziną, szanując w swych poczynaniach metodologiczny nakaz dokonywania eg-

---

<sup>26</sup> Zobacz w: S. Kowalski, *Funkcjonowanie systemu wychowawczego w środowisku*, Studia Pedagogiczne, 1974, 32; tenże, *Metodologiczne zagadnienia integralnego funkcjonowania systemu wychowawczego w środowisku*, Wrocław 1974; tenże, *Rola rodziny w jednolitym systemie wychowania*, Studia Socjologiczne, 1972, 1. Profesor W. Ambrozik do idei głoszonych przez S. Kowalskiego nawiązywał m.in. w: W. Ambrozik, *Dewiacje wychowawcze w środowisku wiejskim*, Poznań 1997; tenże, *Więzi społeczne skazanych i ich rola w procesie resocjalizacji*, [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania*, red. B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępnia, Warszawa – Poznań – Kalisz 2001; tenże, *Lokalny wymiar systemu profilaktyczno-resocjalizacyjnego*, Studia Edukacyjne, 2009, 10 – numer specjalny (red. W. Ambrozik).

zegezy treści przepisów z uwzględnianiem ich aspektu realnego<sup>27</sup>. Jest ona adaptacją mądrej życiowej dyrektywy: „Znaj swe miejsce w szyku!” i sprowadza się do stwierdzenia, że dla rozwiązania trudnych problemów społecznych (także tych nawiązujących do obszarów zainteresowania pedagogów rozmaitych specjalności), prawo nie jest najważniejsze. W gronie pedagogów pogląd ten nie może być poczytany jako szczególnie oryginalny, ani tym bardziej odważny. Gorzej, że kiedy dzielę się nim z przedstawicielami mojego zawodu, to nie zyskuję nadmiernego zrozumienia, nie mówiąc o sympatii.

Ścisła długoletnia współpraca z pedagogami, ale też psychologami, socjologami i pracownikami socjalnymi, pomogła mi dojść do tego oczywistego przekonania, że prawo jest jednym z wielu narzędzi służących rozwiązywaniu rodzinnych problemów, a prawnicy są jednymi z grona profesjonalistów, którzy mogą pomóc potrzebującym, jeżeli tylko wspólnie wespną się na wyżyny swoich umiejętności i okażą należyłą determinację<sup>28</sup>.

4. Czy pedagodzy są w tym dziele ważniejsi od prawników? Uważam, że tak. Jednak również oni okażą się bezradni działając bez pomocy innych. Łatwo to zilustrować chociażby przywołaniem porad pedagogów na temat sytuacji wychowanków domu dziecka lub innej instytucji, w ramach których wszystkim zebrany przyświeca cel znalezienia optymalnego rozwiązania, ale pomimo znacznej wiedzy i dobrej motywacji formułują często przeciwstawne tezy lub są bezradni. Niewiedza z zakresu prawa, a także wielu innych dziedzin, jak chociażby z medycyny (codziennym problemem w pracy placówek opiekuńczo-wychowawczych są przypadłości psychiatryczne wychowanków lub/i ich rodziców) ogranicza jednak ich pomysłowość, a może też sprawić, że podsunie pomysły wykraczające poza ramy pedagogicznego płótna.

Z kolei prawnik, na przykład sędzia, który wydaje postanowienia kreujące los dzieci i ich rodzin nie mając po temu zawodowych kompetencji (jest wszak prawnikiem), staje często przed pokusą oparcia merytorycznego rozstrzygnięcia na wątpliwym fundamencie swej pedagogicznej czy psychologicznej intuicji lub/i osobistych i zawodowych doświadczeń. Zwłaszcza uogólnianie osobistych doświadczeń jest pułapką prowadzącą do wydawania orzeczeń, którym daleko do sprawiedliwości.

5. Jednym z kryteriów oceny prawnika, a szczególnie sędziego jest pokora, mierzona znajomością własnych ograniczeń i umiejętności współpracy z tymi, którzy mają potrzebną mu wiedzę. Myślę, że odnosi się to nie tylko do prawników.

<sup>27</sup> Z. Ziemiński, *Wieloaspektowość badań nad prawem dotyczącym rodziny*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad rodziną*, red. Z. Tyszcza, Poznań 1980.

<sup>28</sup> M. Andrzejewski, *O roli nauk pomocniczych prawoznawstwa w orzekaniu w sprawach rodzinnych*, [w:] *Wokół problematyki małżeństwa w aspekcie materialnym i procesowym*, red. J.M. Łukasiewicz, A.M. Arkuszewska, A. Kościółek, Toruń 2017, s. 80-97.

## Dygresja

Prawo, które nie jest najważniejszym czynnikiem rozwiązywania problemów osób, rodzin, społeczeństw, jest jednak ważne, a nawet – na co pragnę zwrócić uwagę – coraz ważniejsze. Otóż, przyszło nam żyć (dla większości ponownie) w czasach specyficznie zideologizowanych. Społeczny pluralizm, demokracja, ideologia praw człowieka i kilka innych czynników stały się podłożem dla wątpliwej tezy, że wszystkie poglądy i reguły są w tym samym stopniu uprawnione i jak wszystkie można swobodnie głosić; tak samo wszystkie można zakwestionować i to bez wyszukiwania dla tej destrukcji jakichś wyrafinowanych argumentów. Skutecznie kwestionowane są współczesne intelektualne, filozoficzne, polityczne, społeczne konstrukcje, i to przez prześmiewców, których kompetencje nie wybiegają wiele ponad umiejętność posługiwania się chwytami erystycznymi oraz zdolność zastosowania w praktyce lekcji pobranych od fachowców zajmujących się kształtowaniem medialnego wizerunku. Korzystają przy tym z wpływu, jaki na poziom debaty publicznej ma cenzura politycznej poprawności, utrudniająca prowadzenie z chaosem otwartego sporu. W ten głównie sposób prawie zakwestionowano obowiązywanie w przestrzeni publicznej reguł obyczajowych, ledwie tolerowane są normy religijne, a sankcje społeczne zaginęły w otchłani zatomizowanych aglomeracji. W tym kontekście prawo – przy wszystkich swoich słabych stronach i niewątpliwym głębokim kryzysie, w jakim się znajduje – zaczyna jawić się, jako jedyny system norm, jako tako powszechnie obowiązujących i jako tako egzekwowalnych. Jeśli jeszcze tak nie jest, to wydaje się, że dochodzimy do tego (w sumie tragicznego) momentu, kiedy to jedynym systemem norm obowiązujących w społeczeństwie będą normy prawa...

## Prawo a pedagogika, prawnicy a pedagodzy

Jakkolwiek współpraca między prawnikami i pedagogami oraz między obu dyscyplinami naukowymi nie jest zadowalająca, to już samo to stwierdzenie dowodzi, że jest między nimi relacja, a nawet swego rodzaju wymiana.

1. Prawo jest pedagogice potrzebne i istnieje wiele ustaw oraz aktów niższego rzędu dotyczących obszarów aktywności pedagogów. Sytuacja życiowa osób, ku którym wychodzą pedagodzy jest bowiem silnie uwikłana w kontekst prawny.

Pedagogika resocjalizacyjna nakierowana jest na resocjalizację i readaptację nieletnich oraz dorosłych, zwłaszcza skazanych wyrokiem karnym, w tym także – pospołu z pracą socjalną – na wspieranie ich w ramach pomocy po-

stpenitencjarnej. Różne nurty pedagogiki mają za zadanie objęcie opieką rodzin osób poddanych izolacji.

W kręgu zainteresowania pedagogiki specjalnej są osoby, których sytuację życiową wyznaczają liczne przepisy Kodeksu cywilnego (dotyczące ubezwłasnowolnienia, dokonywania czynności prawnych itp.), Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (opieka prawna, przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego itp.), Ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, Ustawy o zatrudnieniu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych i inne.

Rodzin dotkniętych dysfunkcją w sferze wychowawczej, które są w orbicie zainteresowania pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej dotyczy szereg regulacji Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (m.in. o ingerowaniu we władzę rodzicielską, pieczy zastępczej, adopcji, czy opiece), a także wspomniana już Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Z kolei Ustawą o systemie oświaty i Ustawą – Karta Nauczyciela... spacyfikowane jest polskie szkolnictwo.

Można przytoczyć wiele dalszych przykładów.

Pedagodzy powinni skuteczniej działać na rzecz konkretnych rozwiązań prawnych, wypowiadając swe racje we własnym pedagogicznym języku, który jest zrozumiały. Są to zbyt poważne kwestie, aby je pozostawiać politykom i prawnikom. Dotychczasowe nie dość udane próby w tym zakresie nie powinny odwozić od podejmowania dalszych.

Prawo jest wykładane pedagogom i to niemal na każdej specjalności, a także na studiach podyplomowych. Na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM zajęcia te mają znaczny wymiar godzinowy i wykonywane są przez własną kadrę wykładowców, co wymagało wielu lat systematycznych działań organizacyjnych i co nie jest powszechnie przyjęte na innych uczelniach. Uważam ten efekt za znaczące osiągnięcie, które dobrze wpływa na poziom zajęć.

2. Pedagogika jest potrzebna prawu i można wskazać wiele uregulowań silnie zakotwiczonych w dorobku pedagogiki, a także innych nauk społecznych. Szczególnie wiele ich jest w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym oraz innych ustawach dotyczących instytucji rodziny. Dobrym przykładem może być chociażby tak zwane porozumienie rodzicielskie wymagane od rodziców, którzy się rozwodzą (lub nie są małżeństwem i zamieszkują osobno), mediacja, praca z rodziną, obowiązek wspólnego podejmowania decyzji z dzieckiem, jeśli dotyczy to jego interesów, zakaz stosowania kar cielesnych i wiele innych. Ponadto, pedagogika – wespół z innymi naukami społecznymi – pozwala (zwłaszcza w sprawach z zakresu prawa rodzinnego) wypełnić treścią takie ustawowe niedookreślone zwroty ocenne, jak „dobro dziecka”, „dobro rodziny”, „zasady współżycia społecznego” itp.

Ważną rolę odgrywa w badaniach prawników nad rodziną wspomniana wyżej dyrektywa metodologiczna, nakazująca analizowanie instytucji prawa

rodzinnego nie tylko typowymi dla prawa metodami, takimi jak egzegeza treści przepisów, komparatystyka, metoda historyczna, ale w nawiązaniu do ich aspektów realnych. Myślę, że powinna ona działać w obie strony, dlatego sugeruję pedagogom odważniejsze uwzględnianie prawa w ich poczynaniach badawczych<sup>29</sup>.

## Podsumowanie

Bariery utrudniające współpracę między prawem i pedagogiką, prawnikami i pedagogami, instytucjami tworzącymi i stosującymi prawo a instytucjami tworzącymi infrastrukturę pedagogiki są znaczące. Wzmacniają je ciągle niedostateczna sieć lokalnych powiązań, złe przyzwyczajenia mentalne złe przygotowanych prawników i pedagogów, którzy nie dość pojęli, że ich sukcesy zależą od tego na ile potrafią współpracować, nienależyte korzystanie przez prawników z dorobku nauk społecznych, a w efekcie nazbyt formalne prawo dotyczące problematyki pedagogicznej i nazbyt formalne podejście prawników do pedagogów. Jeżeli znów przywołać plastyczną metaforę, to mamy dziś do czynienia z wyrysowanymi na płótnie konturami do pomalowania przez pedagogów na wzór malowanek dla dzieci, z użyciem takich a nie innych kredek lub farb. Zadbano też, aby istniały sankcje dla tych, którzy nie uszanują wyrysowanych linii.

Skoro sytuacja jest niedobra, to trzeba próbować być mądrzejszym od niej i poszukiwać sposobów zmiany tej sytuacji, odwołując się do niespektakularnych, lecz cenionych w Wielkopolsce mozolnych, pozytywistycznie pojmowanych działań, aby krok po kroku zmierzać do poprawiania prawa i po trosze też pedagogiki, by przygotowywać młodych pedagogów i prawników do skutecznego wspierania ludzi na zakrętach oraz tych, którzy nie wzięwszy zakrętu znaleźli się w rowie. Mogą tego dokonywać kreatywni profesjonaliści, ludzie komunikatywni, oddani służbie drugiemu człowiekowi, szanujący wypracowane algorytmy postępowania, ale nie wyzbyci poczucia misji. Tacy mają szansę dotrzeć do tych, którzy wymagają wsparcia i pomocy im w dokonaniu zmiany. Jubileuszowa pointa tej wypowiedzi musi wykraczać poza czas świętowania i być wezwaniem do dalszego pedagogicznego trudu. Po zakończeniu obchodów, które są ważne może nawet prawie tak samo dla Bliskich, Uczniów i Przyjaciół Jubilata, jak dla Niego samego, należy – póki zdrowie jest i zapał nie ostygł – nie ustawać w pracy, która ma tę cechę, że ciągle stawia nowe wyzwania.

<sup>29</sup> Dobrym przykładem są prace B. Śliwerskiego, jak np.: *Habilitacja. Diagnoza. Procedury. Etyka. Postulaty*, Kraków 2017 oraz *Diagnoza uspołecznienia publicznego szkolnictwa III RP. W gorsecie centralizmu*, Kraków 2013.

## BIBLIOGRAFIA

- Ambrozik W., *Dewiacje wychowawcze w środowisku wiejskim*, Wydawnictwo Erudius, Poznań 1997.
- Ambrozik W., *Więzi społeczne skazanych i ich rola w procesie resocjalizacji*, [w:] *Więziennictwo. Nowe wyzwania*, red. B. Hołyst, W. Ambrozik, P. Stępnik, Wydawnictwo Centralnego Zarządu Służby Więziennej, Warszawa – Poznań – Kalisz 2001.
- Ambrozik W., *Lokalny wymiar systemu profilaktyczno-resocjalizacyjnego*, *Studia Edukacyjne*, 2009, 10 (numer specjalny – W. Ambrozik red.).
- Ambrozik W., *Pedagogika resocjalizacyjna. W stronę uspołecznienia systemu oddziaływań*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2016.
- Andrzejewski M., *Domy na piasku. Domy dziecka. Od pomocy dzieciom do wspierania rodziny*, wydanie 2, Media Rodzina, Poznań 2007.
- Andrzejewski M., *Prawa dziecka – rozważania o sensie idei i jej dewaluacji*, [w:] *Prawa dziecka. Konteksty prawne i pedagogiczne*, red. M. Andrzejewski, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2012.
- Andrzejewski M., *O roli nauk pomocniczych prawoznawstwa w orzekaniu w sprawach rodzinnych*, [w:] *Wokół problematyki małżeństwa w aspekcie materialnym i procesowym*, red. J.M. Łukasiewicz, A.M. Arkuszewska, A. Kościółek, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017.
- Andrzejewski M., *O tym jak bronić, a jak nie bronić praw dziecka*, [w:] *Dobro dziecka pojemne jak krzywdą. Prawna ochrona dziecka: deklaracje a rzeczywistość*, red. J. Mazurkiewicz, P. Mysiak, Wrocław 2017 –[http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/79193/Dobro\\_pojemne\\_jak\\_krzywdą\\_Prawna\\_ochrona\\_dziecka.pdf](http://www.bibliotekacyfrowa.pl/Content/79193/Dobro_pojemne_jak_krzywdą_Prawna_ochrona_dziecka.pdf)
- Andrzejewski M., *Prawo a pedagogika, czyli o nauczaniu prawa studentów pedagogiki*, [w:] *Człowiek. Prawo. Państwo*, red. W. Żytko, Księga Jubileuszowa dedykowana Stanisławowi Leszkowi Stadniczenko, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, Warszawa 2017.
- Banasiuk P., *W poszukiwaniu wartości wymiaru sprawiedliwości jako dóbr oczekiwanych społecznie*, [w:] P. Banasiuk, *Wymiar sprawiedliwości w dobie oczekiwań społecznych*, część I, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2015.
- Banaszak B., *Prawo konstytucyjne*, wyd. 3, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2004.
- Borucka-Arctowa M., Pałeczki K. (red.), *Sądy w opinii społeczeństwa polskiego*, Wydawnictwo Polpress, Kraków 2003.
- Fuller L.L., *Anatomia prawa*, Instytut Wydawniczy „Daimonion”, Lublin 1993.
- Jakubiak-Mirończuk A., *Lobbing – konflikt realizacji partykularnych interesów grup społecznych a ochrona interesu publicznego*, *Przegląd Bezpieczeństwa Wewnętrznego*, 2015, 12.
- Kochanowski J., *Redukcja odpowiedzialności karnej. Analiza i ocena założeń Kodeksu karnego z 1997 r. na tle innych polskich kodyfikacji karnych*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2000.
- Kojder A., *Podstawy socjologii prawa*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2016.
- Kosielińska-Grabowska U., *Oczekiwanie pewności prawa w zakresie jego stanowienia oraz stosowania*, [w:] P. Banasiuk, *Wymiar sprawiedliwości w dobie oczekiwań społecznych*, część I, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2015.
- Kowalski S., *Rola rodziny w jednolitym systemie wychowania*, *Studia Socjologiczne*, 1972, 1.
- Kowalski S., *Funkcjonowanie systemu wychowawczego w środowisku*, *Studia Pedagogiczne*, 1974, 32.
- Kowalski S., *Metodologiczne zagadnienia integralnego funkcjonowania systemu wychowawczego w środowisku*, Wrocław 1974.

- Łętowska E., *Władza sądownicza a pozostałe władze – stan równowagi czy jej zachwiania?* [w:] *Pozycja ustrojowa sędziego*, red. R. Piotrowski, LEX a Wolters Kluwer Business, Warszawa 2015.
- Morawski L., *Zasady wykładni prawa*, Ośrodek Doradztwa i Doskonalenia Kadr Sp. z o.o., Toruń 2010.
- Osiatyński W., *Sądzić sędziów*, „Tygodnik Powszechny”, 25.08.2002.
- Podemski S., *Pod kuratelą prawa czy polityki?* „Rzeczpospolita”, 27.08.2001.
- Radwański Z., *Rola prawników w tworzeniu prawa*, Państwo i Prawo 2012, 12.
- Rzepliński A., *Żeby się sędziom chciało chcieć*, „Gazeta Wyborcza”, 6.02.2004.
- Scalia A., *Mullahs of the west: judges as moral arbiter*, Warsaw, August 24, 2009 (przekł. A. Legutko-Dybowska), Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich (<https://www.rpo.gov.pl/pliki/12537879280.pdf> – data pobrania 27 listopada 2017 r.).
- Stadniczeńko S.L., Zamelski P., *Pedagogika prawa. Vade mecum! Pójdź ze mną!* Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, Warszawa 2016.
- Sykuna S., *Kultura wymiaru sprawiedliwości jako wartość oczekiwana społecznie*, [w:] P. Banasiuk, *Wymiar sprawiedliwości w dobie oczekiwań społecznych*, część I, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2015.
- Śliwowski B., *Diagnoza uspołecznienia publicznego szkolnictwa III RP. W gorszej centralizmu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2013.
- Śliwowski B., *Habilitacja. Diagnoza. Procedury. Etyka. Postulaty*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2017.
- Tokarczyk R., *Kształtowanie przedmiotu etyki sędziego*, Państwo i Prawo, 2004, 7.
- Zamelski P., *Stanisława Leszka Stadniczeńki wizja pedagogiki prawa*, [w:] *Człowiek. Prawo. Państwo*, red. W. Żytko, Księga Jubileuszowa dedykowana Stanisławowi Leszkowi Stadniczeńko, Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Warszawie, Warszawa 2017.
- Zieliński M., *Wykładnia prawa. Zasady – reguły – wskazówki*, wydanie 7, Wolters Kluwer, Warszawa 2016.
- Ziemiński Z., *Wieloaspektowość badań nad prawem dotyczącym rodziny*, [w:] *Metodologiczne problemy badań nad rodziną*, red. Z. Tyszka, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1980.
- Zoll A., *Korporacje pod kontrolą*, „Tygodnik Powszechny”, 4.08.2002.
- Zoll A., *Złe prawo – słabe państwo*, „Tygodnik Powszechny”, 25.01.2004.
- Zubik M. (red.), *Niedostatki wymiaru sprawiedliwości*, Warszawa 2001.